

Portal Województwa Lubuskiego



Zadbajmy o zdrowie dzieci i młodzieży. Głos z kraju w sprawie szpitala dla dzieci w Lubuskiem



Kategoria - Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży

Data publikacji -24 września 2024 godz. 10:15

W Zielonej Górze może powstać Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży. Aktualnie placówka znajduje się w Zaborze. Rozmawiamy z doktor Aleksandrą Lewandowską, konsultantką krajową w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży o tym, co najważniejsze: zdrowiu.

Kaja Rostkowska (Lubuskie Centrum Informacyjne): - Podejmujemy temat niezwykle istotny. I trudny, bo dotyczący zdrowia młodzieży oraz dzieci... Pani została konsultantką krajową trzy lata temu, w listopadzie, kiedy trwała jeszcze pandemia. A więc także w momencie newralgicznym.

To był czas pandemii, ale i okres wdrażanych zmian dotyczących obszaru psychiatrii dzieci i młodzieży. A wdrażanie nowego modelu wymaga zaangażowania, wnikliwości, odpowiedzialności, przyglądaniu się temu, co działa, a co nie działa. I co należy poprawić... Właśnie w związku z pandemią, ale i z kryzysem gospodarczym, z konfliktem zbrojnym, liczba dzieci i nastolatków, która wymaga opieki specjalistycznej, wzrosła ponad dwukrotnie. Więc to naprawdę było – i jest nadal – bardzo duże wyzwanie.

Opieka psychiatryczna dzieci i młodzieży zmieniła się przez ten czas?

Na przestrzeni tych lat wiele się działo. Zmiany idą w dobrym kierunku i to nie jest tylko zdanie ekspertów, specjalistów, praktyków, ale również innych państw członkowskich. W Unii Europejskiej stawia się na deinstytucjonalizację i przeniesienie ciężaru leczenia z lecznictwa szpitalnego na leczenie ambulatoryjne, na leczenie środowiskowe. Nowy model opieki jest właśnie na tym skoncentrowany, czyli osadzony głównie na oddziaływaniach psychospołecznych. Chodzi o pomoc psychologiczną, oddziaływanie psychoterapeutyczne, pracę terapeutów środowiskowych. A to się wiąże ze współpracą między resortami. Po ukonstytuowaniu się nowego rządu, ta współpraca międzyresortowa przybrała rozpęd. Prócz ochrony zdrowia, trzeba zwracać uwagę także na edukację czy opiekę społeczną.

Państwo przeznaczyło rekordową kwotę 4,2 mld złotych na psychiatrię.

Pierwszy raz w historii jest taka kwota na inwestycje w psychiatrię. Niejednokrotnie powtarzałam i zwracałam na to uwagę, że potrzeby są olbrzymie. Na przestrzeni tych trzech lat jako konsultant krajowa bardzo mi zależało, żeby od środka poznać problemy, z którymi mierzą się różne oddziały stacjonarne, ale również i oddziały dzienne czy ośrodki opieki środowiskowej. W miarę moich możliwości starałam się jeździć do tych miejsc. Być tam, porozmawiać z zespołem. W niektórych miejscach te warunki odpowiadają nie nowoczesnej psychiatrii, tylko bardzo często są to warunki, które przypominają wiek XIX.

Wizytowałam ten ośrodek. Nie da się pewnych rzeczy włożyć w strukturę XVII-wiecznego pałacu. To jest piękne miejsce, zabytkowe, ale nie miejsce, w którym powinno się leczyć dzieci i młodzież.

Podkreśla to Andrzej Żywień, dyrektor naszego Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze...

Wizytowałam ten ośrodek. Nie da się pewnych rzeczy włożyć w strukturę XVII-wiecznego pałacu. To jest piękne miejsce, zabytkowe, ale nie miejsce, w którym powinno się leczyć dzieci i młodzież. Oczywiście zespół tego centrum robi co się da, bo otoczenie jest piękne, wokół jest teren rekreacyjny. Ale podstawa, która jest

niezbędna, to przyjazne środowisko związane ze strukturą danego miejsca, z wyposażeniem tego miejsca, z jego infrastrukturą. Tego tutaj brakuje. Dlatego wspieram zaangażowanie zespołu w stworzenie nowego miejsca, dostępnego, na miarę XXI wieku.

Czy z Pani punktu widzenia, potrzebne są także zmiany społeczne, zmiany sposobu naszego myślenia o psychiatrii dzieci i nastolatków?

Tak. My mówimy tutaj o zdrowiu, czyli o ochronie zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. I w tym obszarze mamy wspomniany przeze mnie model opieki, który jest modelem trzypoziomowym. Przypomina kształtem piramidę. Mamy podstawę tej piramidy, czyli pracę w środowisku naszych pacjentów – to jest pierwszy poziom referencyjny. Tu nie ma lekarza, są psychologowie, psychoterapeuci, terapeuci środowiskowi. Potem mamy drugi poziom referencyjny, gdzie są poradnie zdrowia psychicznego i tu już wchodzi w skład zespołu lekarz. I trzeci poziom: wielospecjalistyczna, psychiatryczna opieka stacjonarna, czyli izby przyjęć i oddziały stacjonarne. Oczywiście te trzy poziomy referencyjne podlegają pod Ministerstwo Zdrowia, ale potrzebna jest współpraca międzyresortowa. Nie da się skutecznie i efektywnie pomóc dziecku, jeżeli problemy z jego zdrowiem psychicznym są związane na przykład z tym, co się dzieje w szkole. Albo, kiedy problemy wynikają na przykład z jakiejś sytuacji bytowej rodziny. A może są związane z przemocą, wtedy potrzebna jest także współpraca z resortem sprawiedliwości.

Czy uważa Pani, że będzie taki moment, w którym Pani powie: „tu, w Polsce, jest naprawdę dobrze, mamy dobrą opiekę psychiatryczną dzieci i młodzieży”... Co musiałoby się wydarzyć, żeby sobie to w ogóle wyobrazić?

Ja sobie to wyobrażam. Udało nam się, pomimo bardzo wielu trudów, wprowadzić w życie ten nowy model opieki psychiatrycznej i niejednokrotnie powtarzam, że spełnia się moje marzenie.

Bardzo mi było trudno z tym, że jak wypisywałam nastolatka czy dziecko z oddziału, nie miałam gdzie tego dziecka poddać dalszej opiece.

Pracuję w zawodzie od 20 lat i pamiętam jak dzisiaj moje dylematy i różne trudności jako młodego lekarza, kiedy miałam takie poczucie, że – mówiąc kolokwialnie – dochodzę do ściany, że chociażbym chciała zrobić więcej, mam w pewnym sensie związane ręce. Brakowało mi aktywnej współpracy z całym środowiskiem, w którym dziecko funkcjonuje. Bardzo mi było trudno z tym, że jak wypisywałam nastolatka czy dziecko z oddziału, nie miałam gdzie tego dziecka poddać dalszej opiece. A teraz dążymy do współpracy na zasadzie otwartego dialogu. Żeby to była nie tylko współpraca międzyresortowa, o której dużo w tej rozmowie mówimy, ale także wewnątrzsektorowa: żeby specjaliści współpracowali ze sobą. Obecnie w nowym modelu opieki mamy konsylium, sesje koordynacji, superwizje czyli to, o czym ja mogłam kiedyś pomarzyć. A więc tak, w jakiejś części to marzenie się spełnia. Natomiast żebym mogła z przekonaniem powiedzieć, że jesteśmy w dobrym miejscu, trzeba pracować jeszcze nad profilaktyką.

To jest kwestia kilku lat czy dekad?

Przypomnę, że za chwilę, bo w roku 2025, wchodzimy jako Polska w prezydencję Unii Europejskiej. Zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży ma być jednym z priorytetów. Liczę na to, że przy wsparciu Unii Europejskiej – bo nie mówimy przecież o problemie polskim, ale globalnym – że to będzie perspektywa najbliższych lat. Do czasu, kiedy wprowadziliśmy te trzy poziomy referencyjne, to w naszym kraju opieka psychiatryczna dzieci i młodzieży nie funkcjonowała. Jej de facto nie było. Były głównie oddziały stacjonarne, które dźwigały ciężar leczenia. A w tej chwili, z obszaru, którego w ogóle nie było w naszym kraju, wyłoniło się ponad 480 ośrodków opieki środowiskowej. Praktycznie już każdy powiat taki ośrodek ma, a duże miasta nawet po kilka. I tu cały czas mówimy o sektorze publicznym. Rzeczywistość się zatem zmienia bardzo pozytywnie. Idziemy w dobrym kierunku.